Nr. 338. Łódź, Poniedziałek 10 listopada 1924 r. Rok VII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote
" " " Kraju 4.00 "
" " " zagran. 7.00
Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie
„Głos Polski" łącznie z „Kurjerem Wiecz.
wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 15 groszy.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Telefony: Redakcji nr. 19-71.
Administr. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 20 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 15 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 15 „ „ „ „
Zwyczajne 5 „ strona 10 szplt.
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 4 złote.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procen
" zaś firmy za [illegible]

Bilans rządów lewicy francuskiej.

HERRIOT O SWEJ POLITYCE.

PODOZ, 10 listopada. (PAT) — Herriot, odpowiadając w wygłoszonem tu przemówieniu na manifest republikański ligi narodów, przypomniał sytuację, w jakiej znajdowała się Francja w chwili, w której kartel lewicowy objął ster rządów, oraz zaznaczył, że **podpisując protokuł genewski, Francja okazała, iż jest mocarstwem zdecydowanie pokojowem,** które powraca do swoich prawdziwych tradycji, jednocześnie jednak znalazła sposób przyjęcia ewentualnych projektów nowych systemów tylko o tyle, o ile projekty te zgodne będą z programem, bronionym przez delegacje francuską. Uczyniliśmy olbrzymie wysiłki — mówił Herriot, w tym kierunku, **aby Francja nie była już nigdy narażona na niebezpieczeństwo wojny.** Chcielibyśmy przysięgi dotrzymać, złożone, naszym pełnym chwały zmarłym ale nie naraziliśmy bynajmniej na szwank bezpieczeństwa Francji, gdyż zgrupowaliśmy dokoła niej zasób przyjaźni i życzliwości i okazaliśmy olśnionym ludom oblicze energiczne i spokojne republikańskiej Francji.

W dalszym ciągu Herriot podkreślił **znaczenie zasady arbitrażu,** dzięki której uregulowano trudne sprawy. Dalej mówił, że **nie chciał nadal zapominać o narodzie rosyjskim.** Odnaleźliśmy — mówił Herriot, b. sojuszników, z którymi bez względu na to, jakie będą mieli rządy, pragniemy jedynie pracować z całkowitą szczerością nad sprawą pokoju narodów. Oświadczamy, że **chcemy nawiązać z narodem niemieckim stosunki,** oparte na zasadzie słuszności i z zachowaniem godności obu krajów stosunki, mające przyczynić się do rozwoju dzieła cywilizacji. — **Ogłosiliśmy pokój narodów, jeżeli to ma być naszą zbrodnią, bierzemy za nią odpowiedzialność.**

O TRAKTAT HANDLOWY NIEMIECKO - FRANCUSKI.

PARYŻ, 10 listopada. (Pat). — W przemówieniu swem, wygłoszonem w gmachu giełdy pracy, Jouhaux oświadczył, że powszechna konferencja pracy weźmie prawdopodobnie udział w rokowaniach handlowych francusko - niemieckich.

SPRAWA ARESZTOWANIA GEN. MATUSIUSA.

PARYŻ, 10 listopada. (Pat). Według doniesień dzienników, radca ambasady niemieckiej oświadczył w czasie swoje, wizyty na Quai d'Orsay, że rząd niemiecki domagać się będzie wypuszczenia na wolność gen. Matusiusa, którego aresztowanie uważa za nieprawidłowe. W imieniu Quai d'Orsay odpowiedziano mu, że gen. Matusius został aresztowany na zasadzie prawidłowej sankcji, gdyż sojusznicy zastrzegli sobie formalne prawo ścigania winnych grabieży, dokonanych w czasie wojny nawet w stosunku do osób, które nie figurują na liście winowajców wojennych.

Konserwatyści angielscy przy pracy.

Projekt nowego ugrupowania Anglja — Francja — Ameryka.

NOWY GABINET SIĘ ZBIERA.

LONDYN, 10 listopada. (Pat). „Sunday Times" donosi, że pierwsze posiedzenie nowego gabinetu odbędzie się w najbliższą środę.

2-go GRUDNIA OTWARCIE PARLAMENTU.

LONDYN, 10 listopada. (Pat). Prasa podaje datę 2 grudnia, jako prawdopodobny termin otwarcia parlamentu.

BALDWIN WRÓCIŁ DO LONDYNU.

LONDYN, 10 listopada. (Pat). Premjer Baldwin, który znajduje się obecnie w Chequers, powróci jutro do Londynu, gdzie będzie przewodniczyć wieczorem na bankiecie, wydanym na cześć nowego lordmera Londynu, przyczem wygłosi ważne przemówienie, w którem przedstawi podstawy zwycięstwa konserwatystów. Możliwem jest, że wygłosi również przemówienie Chamberlain.

POLITYKA ZAGRANICZNA NOWEGO GABINETU.

LONDYN, 10 listopada. (Pat). Minister rolnictwa w nowym gabinecie Baldwin Wood oświadczył w wywiadzie z korespondentem „L'Avenir", że z punktu widzenia polityki zagranicznej rząd angielski będzie się starał **o utrwalenie pokoju przy pomocy nowego ugrupowania, a mianowicie Francji, Anglji, Stanów Zjednoczonych i dominjów.**

KSIĘŻNICZKA — MINISTREM?

LONDYN, 10 listopada. (Pat). Według doniesień „Obeserver" księżniczka Aihell otrzyma w nowym gabinecie tekę ministra oświaty.

Łotwa na arenie międzynarodowej.

Traktaty z Francją i Danją. O układy z Polską

RYGA, 8 listopada. (Pat) Prasa tutejsza z wielkiem zadowoleniem omawia fakt podpisania układów handlowych z Danją, a zwłaszcza z Francją. Rokowania z Francją przeciągnęły się głównie z powodu klauzuli rosyjsko-bałtyckiej. Przy tej sposobności niektóre pisma ryskie, jak naprz. „Rigaer Nachrichten", **wyrażają ubolewanie, że rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego z Polską nie doprowadziły do wyniku, jakkolwiek właśnie traktat handlowy z Polską posiada dla Łotwy wielką doniosłość.** Polska nie godzi się dotychczas na klauzulę rosyjsko-bałtycką.

Odpowiedź ministra Skrzyńskiego — oświadczają dalej „Rigaer Nachrichten" — wskazuje na gospodarcze konieczności, które prowadzą Polskę w kierunku państw bałtyckich. Oświadczenie min. Skrzyńskiego o Kłajpedzie i Libawie jest bezwątpienia słuszne. — Wszelkie rozdźwięki pomiędzy państwami bałtyckiemi szkodzą wszystkim tym państwom, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Polska może bardzo wiele uczynić w kierunku usunięcia trudności, hamujących jej ruch tranzytowy i komunikację morską przez zapewnienie sobie przy pomocy układu handlowego oraz konwencji kolejowej taryfowej i nawigacyjnej otwartych drzwi na Łotwie.

Generalny strajk kolejowy w niemczech.

BERLIN, 10 listopada. W poniedziałek ziazd pracowników kolejowych ma zadecydować o ogłoszeniu generalnego strajku na terytorjum państwa niemieckiego.

Niemieccy kolejarze nietylko domagają się podwyżki pensji, ale protestują przeciw stale przeprowadzanym przez międzynarodową komisję kontrolującą (plan Dawesa) redukcjom. Za strajkiem agitują zarówno komuniści, jak nacjonaliści, licząc, że w ten sposób powiedzie się obalenie planu Dawesa.

AFERA OLBRZYMICH NADUŻYĆ W P. K. O.

Od wczoraj władze policyjne poruszone są olbrzymią aferą fałszerstw i nadużyć, przy których straty, jakie poniosła P. K. O. oraz poszczególni poszkodowani obliczają się według dotychczasowych danych na setki tysięcy złotych.

Jak obecnie wiadomo, wszystkie nici prowadzą do Cieszyna, gdzie zorganizowany został cały wielki warsztat fałszerstw przekazów pieniężnych na P. K. O., na którego czele stał kasjer P. K. O., niejaki Józef Kibel. Wspólnikiem jego był główny kasjer P. K. O. w Będzinie, Franciszek Kidoń. Dwaj szefowie szajki posługiwali się bezpośrednio trzema „wo'ażerami", którzy pośredniczyli pomiędzy nimi i całą bandą oszustów, działających przedewszystkiem w Warszawie. W mieszkaniu Kibla w Cieszynie znajdowały się dwie lotne drukarnie i cała instalacja niezbędna do produkowania falsyfikatów, do złudzenia naśladujących oryginały. Przy pomocy tych falsyfikatów oszuści czynili wielkie zakupy w szeregu firm w Warszawie, przedstawiając się, jakoby wysłannicy poszczególnych firm krakowskich. Działalność oszustów datuje się już od szeregu tygodni tak, iż narazie nie można jeszcze ustalić dokładnie rozmiarów, poniesionych strat.

3,000 ZABRAŁA CZARNA ŚMIERĆ, 1,200,000 UMIERA GŁODU.

Błogosławieństwo rządów sowieckich spływa na Rosję.

RYGA, 10 listopada. W obwodzie stawropolskim do klęski głodowej, według oficjalnych raportów, głoduje tam miljon dwieście tysięcy ludzi, przyłączyła się epidemja dżumy, nazywanej przez ludność czarną śmiercią. W samym Stawropolu zaszło 3.000 śmiertelnych wypadków. Ludność wiejska i miejska odmawia posłuszeństwa lekarzom, żądając, aby pieniądze, które rząd na nich łoży, były przeznaczone na zakup żywności.

Czerwoni żołnierze, otaczający obozy izolacyjne, uciekli z obawy zarażenia się. Z Moskwy wysłano posiłki wojskowe dla ochrony obozów.

Znowu katastrofa lotnicza

i znowu dwa trupy.

Wczoraj około 3 po południu szybował ponad polami wsi Służewa samolot wojskowy. Nagle aeroplan drgnął. Od płatowca oderwało się skrzydło i poczęło opadać. — Po chwili samolot runął na ziemię.

Nieliczni świadkowie katastrofy pospieszyli z pomocą. Jeden z nich zaalarmował warszawski pułk lotniczy.

Dowództwo portu lotniczego natychmiast wysłało na miejsce wypadku samochód sanitarny. Oczom dojeżdżających tym samochodem do wsi Służewa przedstawił się okropny widok. Wśród szczątków połamanego samolotu leżały zmiażdżone zwłoki dwuch pilotów.

Przeprowadzone na miejscu pierwiastkowe dochodzenie ustaliło szczegóły katastrofy.

Rozbity samolot prowadził por. pil. Poteć, który wyfrunął wczorajszego ranka z Dęblina. Aeroplan typu Ansaldo 300, dwupłatowiec, montowany był w warsztatach osławionej fabryki lubelskiej Plage i Laśkiewicz. W samolocie znajdował się również sierżant mechanik Mucha Wilgiljusz.

Ustalono, że przyczyną katastrofy było oderwanie się skrzydła płatowca.

Ś. p. por. Poteć przydzielony do centralnych zakładów lotniczych w Dęblinie, osierocił żonę i dziecko.

Przy szczątkach aparatu ustawiono posterunek policyjny. Dziś na godzinę 8 rano udaje się na miejsce wypadku specjalna komisja, która zbada bliższe przyczyny katastrofy.

Zwłoki ofiar przewieziono do prosektorjum szpitala ujazdowskiego.

Sprawy Gdańska na forum ligi.

O losy promu na Holmie.

GDAŃSK, 10 listopada. (Pat). „Gazeta Gdańska" donosi, że wysoki komisarz ligi narodów w Gdańsku przed swym wyjazdem do Warszawy wydał orzeczenie, głoszące, że nie może on przychylić się do wywodów senatu gdańskiego w sprawie promu na Holmie, gdyż **pretensje senatu gdańskiego są nieuzasadnione.**

GDAŃSK, 10 listopada. (Pat). — „Gazeta Gdańska" dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że w czasie najbliższego posiedzenia ligi narodów, która zbierze się na następnej sesji w Rzymie 11 grudnia, omawiane będą i rozstrzygane również sprawy Gdańska. Przewidziane jest między in., zdaniem dziennika, rozstrzygnięcie sprawy przystąpienia Gdańska do górnośląskiego tranzytu kolejowego, dalej sprawa polityki rady portu, promu na Holmie, rozrachunków korporacji prawa publicznego, dyrekcji kolejowej i t. d.

Tajemnica płonacej wsi.

W płonących domach wybuchały granaty.

WILNO, 10 listopada. Nawiązując do wczorajszej depeszy o spaleniu wsi Bodejewicze, gm. Klecka, pow. Nieśwież, podajemy dalsze szczegóły. Oto w palących się domach zaczęły wybuchać granaty i naboje karabinowe, zmoszone tam przez zakordonowych organizatorów band dywersyjnych. Ustalono, że we wsi tej miała być zorganizowana nowa banda dywersyjna.

W związku z tem aresztowany został niejaki Jan Perepieniuk, który przyznał się do należenia do bandy.

Gen. Dawes o pokoju świata.

Siedzę oto wobec najbardziej znanego męża świata. Jakim jest ten człowiek, jakie jego historja i poglądy?

Urodzony 27 sierpnia 1865 r. w Marietta stanu Ohio, Charles Gates Dawes liczy obecnie 59 lat. Gdy się widzi tego męża o żywym duchu i ciele, a tembardziej, gdy się z nim mówi, ma się wrażenie, że człowiek ten jest o wiele bliższy 40-ki niż 60-ki. Z zawodu inżynier, Dawes studjował stale nauki prawne. Od najmłodszych lat miał silne skłonności do sztuki. Jest on pod tym względem zupełnym autodydaktą. Bez brania lekcji nauczył się naprzód gry na flecie, a następnie na fortepianie. Przy okazji próbował również pracować twórczo. Z pośród kompozycji jego szczególnie sławna jest grana przez Kreislera „Melodia w A.". Związana z tem popularność była dla generała Dawesa bardzo przyjemna, gdyż w swej istocie jest to bardzo skromny człowiek, ba nawet wstydliwy. Pomimo znacznego majątku — gen. Dawes posiada jedynie w akcjach przedsiębiorstw około 5 miljonów dolarów, — ma on zdecydowanie prosty charakter, który nawet swą ogromną dobroczynność wykonywa zupełnie w ukryciu. Mieszka on wraz ze swą małżonką, pochodzącą ze znanej w historji Ameryki rodziny generała Putmana i dwu adoptowanemi dziećmi w zupełnem odosobnieniu, o ile czynności zawodowe mu na to pozwalają. Ku jego zmartwieniu zdarza się to dosyć rzadko.

Na drogę polityczną skierowała gen. Dawesa przyjaźń ojca jego, Rufus N. Dawesa, z prezydentem William Mac Kinley'em. Ojciec Dawesa dowodził w czasie wojny społecznej t. zw. „żelazną brygadą", w której służył również Mac Kinley. W ten sposób Dawes stał się później za czasów prezydentury Mac Kinley'a kontrolerem walutowym. Z owych czasów pochodzi historyjka, która pozwala wnioskować o charakterze Dawesa, jego zmysłu dla czystości i szacunku. Mac Kinley potrzebował Dawesa niejednokrotnie do ważnych decyzji i wskutek tego często prosił go do swego prywatnego gabinetu. Przy takiej okazji Dawes zwykle starannie mył sobie twarz i ręce, pomimo pilności obrad. Gdy go pewnego razu zapytywano, czemu to czyni, choć traci przez to sporo czasu, co może być niedogodne dla prezydenta, oświadczył: „W innych krajach zwykli ludzie przed zjawieniem się wobec zwierzchnika, lub przy innych ważnych zdarzeniach ubierać się specjalnie, stroić nawet wkładać pudrowane peruki. Takich zwyczajów w Ameryce nie znamy, wobec tego uważam, że jest to akt grzeczności, jeśli zjawiam się przed prezydentem świeżo umyty".

W roku 1902 wystąpił Dawes jako kandydat do senatu, jednakże nie został wybrany; nie przejął się tem zupełnie i z całą energją i optymizmem pracował dalej.

Niezwykłą energję wykazał Dawes w czasie wojny. Aczkolwiek miał już wtedy przeszło 50 lat, okazał jednak dużo niepokoju w chwili, gdy Ameryka, zmuszona okolicznościami, wzięła udział w wojnie. Dawes łamał sobie głowę, jak mógłby się przyczynić do propagowanej wtedy wielkiej idei: „Walki przeciwko gwałtowi i bezprawiu". Prezydent Great Western Railroad Company, dawny jego znajomy, został mianowany dyrektorem transportów. Do niego zwrócił się Dawes, został przyjęty i przydzielony do 17 pułku kolejowego. Natychmiast po przybyciu do Francji udało mu się skomunikować z generałem Pershingiem, który był jego znajomym z dawnych czasów. Dawes został przydzielony do sztabu generalnego agenta zakupu dla amerykańskiej armji ekspedycyjnej. Warunkami niezbędnymi na to stanowisko były najwyższa ostrożność, absolutna uczciwość charakteru i obycie w operowaniu wielkiemi sumami. Dawes posiadał te wszystkie zalety w dostatecznym stopniu. Spełniał swe zadania z olbrzymią zręcznością, a raz udało mu się nawet przesmuglować z Hiszpanji partję mułów, niezbędną dla artylerji. Prawdopodobnie zapłacił on za ten transport zbyt wysoką cenę, gdyż po powrocie do Stanów Zjednoczonych został zawezwany przez komisję kontrolującą senatu do wytłomaczenia się z tego wydatku. Gruntownie przeprowadzone śledztwo doprowadziło Dawesa do takiej wściekłości, że nastąpił wybuch: „Do wszystkich djabłów! Żebym musiał płacić za muły cenę koni wyścigowych, uczyniłbym to, gdy było to konieczne dla naszej artylerji!" To niezwykłe w tem miejscu przekleństwo, które jednak natychmiast poskutkowało i zamknęło śledztwo, spopularyzowało Dawesa w ojczyźnie w niemniejszym stopniu, niż krótka fajeczka, której nigdy z ust nie wyjmował, a których miał olbrzymią kolekcję.

Po powrocie do Ameryki Dawes został członkiem komisji likwidacyjnej mobilu wojskowego, gdzie pracował do roku 1919. Potem objął swe dawne stanowisko dyrektora banku, lecz szybko zawezwał go prezydent Harding do Waszyngtonu, aby pozyskać go do pracy nad reformą budżetu. Dawes został pierwszym dyrektorem wyłonionej w tym celu komisji i rozwiązał to zagadnienie w specjalnie szczęśliwy sposób, gdy go prezydent Coolidge powołał na stanowisko przewodniczącego komisji reparacyjnej. W ten sposób jego nazwisko stało się sławne na cały świat.

Jako kandydat na wiceprezydenta z ramienia partji republikańskiej Dawes wypowiadał się o odbudowie Europy w bardzo optymistyczny sposób.

„Wierzę, że wraz przeprowadzeniem raportu komisji reparacyjnej narody europejskie idą naprzeciw nowej karty pokojowej dziejów, która musi wywrzeć dodatni wpływ również na Amerykę. Osłabione wojną serca ludów napełni nowa nadzieja zamiast dotychczasowego zwątpienia".

Jako zwolennik doktryny Monroego Dawes wypowiada się przeciwko lidze narodów.

„Ameryka już w 1920 r. zdecydowanie wypowiedziała się, że chce trzymać się zdala od powikłań i sporów politycznych Starego świata. Myśli o międzynarodowej solidarności odpowiada dostatecznie trybunał sprawiedliwości w Hadze i gwarancją tego jest udział Ameryki w tym trybunale"

Takie są poglądy w sprawie polityki zagranicznej męża, którego wyznaniem wiary w sprawach polityki wewnetrznej jest: „Prawo jest przed władzą!" W cichym gabinecie Evanston Mansions, skąd przez otwarte drzwi widać było na zielonej murawie bawiące się dzieci, a z półek spoglądały grube tomy wszystkich klasyków świata — wypracował generał Dawes swe hasło wyborcze i filozofję życia w następujących słowach:

„Dążę do tego, aby pomóc światu i memu ludowi do racjonalnego postępu. Życie jest walką, a walka musi być uczciwą, dlatego kocham uczciwą walkę".

Teatr „SCALA"
Warszawska Operetka
Teatr **„Nowości"** dyr. Szczawiński
DZIŚ, g. 8.30 premjera!
Hrabina Marica
operetka w 3 aktach, E. Kalmana.
Udział całego zespołu — 58 osób.
Niewielką ilość biletów sprzedaje kasa teatru. 070+1

Szkoła tańca
W. Lipińskiego, Ewangielicka 17, 3p.
Do grupy listopadowej może się przyłączyć jeszcze 3 kandydatów.
Zapisy od 12—2 i 5—7.30.

Pabjanicki magistrat idzie w ślady łódzkiego.

Votum nieufności dla magistratu.

(p) W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach, na którem rozpatrywany będzie następujący wniosek radnych Grabskiego, Hillera i Randeckiego.

„1) Stwierdzamy, że magistrat pobiera podatek komunalny od lokali powyżej 3 procent wartości przedwojenn. komornego wbrew art. 7 ust. z dnia 11 stycznia 1923 r.

2) Stwierdzamy że magistrat nie wykonuje uchwał rady w sprawie pobierania dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości, mających dochód roczny tylko powyżej złotych 200, jak również magistrat nie stosuje się do uchwał rady w sprawie pobierania podatku od lokali, których komorne przedwojen. nie przewyższa 40-tu rubli rocznie. Magistrat ignoruje powyższe uchwały, ściąga podatek od wszystkich płatników bez wyjątku, obciążając w taki sposób najbiedniejszych płatników.

3) Stwierdzamy, że magistrat również wbrew uchwale rady pobiera dodatek do państwowego podatku od nieruchomości od 1 czerwca r. b., gdy tenże podatek został uchwalony dopiero 16 września r. b., podrywając w ten sposób powagę rady miejskiej.

4) Stwierdzamy również niedbalstwo urzędników w czynnościach obliczania podatku komunalnego co wpływa demoralizująco na stosunek płatników do zarządu komunalnego.

5) Stwierdzamy, że magistrat w ciągu 10 miesięcy prowadzi gospodarkę bez budżetu; magistrat wydatkował w tym czasie do 800 tysięcy złotych bez upoważnienia rady.

6) Projektowane przez magistrat pożyczki preliminowane są bez zachowania niezbędnych przepisów prawnych.

7) Stwierdzamy, że w gospodarce magistratu nie daje się zauważyć żadnych kroków ku wprowadzeniu oszczędności, która jest konieczną w dzisiejszych czasach wobec trudnego stanu materjalnego płatników, a odwrotnie magistrat powiększa wydatki, stwarzając nowe etaty w personelu administracyjnym i powiększając pobory urzędnikom, przez wprowadzenie t. zw. 13-tej pensji.

8) Stwierdzamy, że przedsiębiorstwa miejskie prowadzą się nieracjonalnie.

9) Stwierdzamy, że wydatki na bruki są nadmierne.

10) Stwierdzamy, że członkowie zarządu magistratu biorą udział w wykonywaniu robót miejskich a mianowicie konie jednego z członków magistratu zajęte są przy wykonywaniu naprawy bruków, oraz opłacane są nadmiernie w porównaniu z cenami rynkowemi.

11) Wobec zgłoszenia przez magistrat żądania pożyczki na budowę nowej szkoły, oraz wobec oświadczenia wiceprezydenta, że projektowana pożyczka ma być użyta na wykończenie istniejącej szkoły, niezrozumiałem jest dla nas twierdzenie prezydenta miasta że na wykończenie szkoły przeznaczone będą zyski osiągnięte ze sprzedaży drzewa, zakupionego w Dobroniu; jednakże magistrat nie wykazał ani zysków, ani sprawozdania z tego, na co zostało użyte drzewo.

12) Stwierdzamy, że magistrat używa funduszów miejskich na cele nieprodukcyjne, a mianowicie na bankiet związany z poświęceniem nowobudowanej szkoły, magistrat wydatkował złotych 2.520, które to pieniądze mogłyby być użyte na zapomogi dla najbiedniejszych o których poprawę bytu rzekomo troszczy się magistrat.

13) Stwierdzamy, że wiceprzewodniczący rady w protokułach posiedzeń dopuszcza się niedokładnych sprawozdań.

Przyjmując pod uwagę powyższe fakty, stwierdzamy, że działalność magistratu jest zgubną i szkodliwą dla interesów miasta i wobec tego wyrażamy niniejszem votum nieufności dla magistratu".

W związku z powyższym wnioskiem została wybrana komisja z województwa, która przeprowadza kontrolę gospodarki miejskiej w Pabjanicach.

Ze stowarzyszenia handlowców polskich.

(b) Stowarzyszenie handlowców polskich, rozpoczynając swą działalność w sezonie zimowym, organizuje cykl odczytów, które będą odbywać się w czwartek każdego tygodnia. W tym celu stowarzyszenie weszło w ścisły kontakt z warszawską szkołą nauk politycznych dla zapewnienia sobie najwybitniejszych prelegentów.

Odczyty obejmować będą zarówno tematy oderwane, jak i cykle i aby udostępnić korzystanie z tych odczytów szerszym masom społeczeństwa, każdy z poszczególnych odczytów będzie stanowić całość.

Inauguracyjny odczyt wygłosi w najbliższy czwartek dr. Reymond z Warszawy na temat solidaryzmu współczesnego.

MAURICE DONNAY.

Moralistka.

Pani Gotte-Plotter, lat 23.
„ de Viravih, lat 25.
„ Tassot, lat od 45 do...?

Rzecz działa się u pani Tassot w ubiegły piątek. Panie: Plotter i de Viravih, które się już oddawna wybierały, zdecydowały się dnia tego odwiedzić wreszcie „mateczkę" Tassot, jak ją złośliwie nazywano. Aby sobie jednak to trudne zadanie, graniczące z poświęceniem, ułatwić, postanowiły pójść razem.

Pani Tassot była podobno kiedyś bardzo piękna; dziś już tylko niewyraźne ślady o tem świadczą. W saloniku swym siadała ona plecami do okna, aby nie oświetlać zbytnio podejrzanych zmarszczek. Do połowy zasunięte story wytwarzały t. zw. światło ruin...

— — — — — —

P. Tassot: — Jakże się cieszę, że mnie panie odwiedziły! Panie z pewnością bardzo zajęte — balami, toaletami. No tak, rozumie się, damy wielkiego świata...

P. de Viravih: — O, nie, przepraszam, wcale tak nie jest! W karnawale bieżącym tańczyłyśmy niewiele, przeważnie siedziałyśmy w domu!

P. Tassot: — O, to musiało być okropne. Więc zanudzały się panie na śmierć?

P. Plotter: — Tak, niewesoło było... Na szczęście zostałyśmy zaproszone do państwa Oherlanów na bal, który się odbędzie w przyszłym tygodniu.

P. Tassot: — A, tak tak, słyszałam o tym balu. Zapowiada się niezwykle; ma być zakrojony wprost na magnacką skalę! Rzeczywiście w tym domu nie liczą się. I słusznie, przynajmniej w ten sposób należy naprawić zło, wyrządzone przy ich gromadzeniu... byłoby ohydne, gdyby ludzie, którzy tak łatwo zdobyli wielkie skarby, byli skąpi.

P. de Viravih: — Jak pani może tak mówić! P. Oherlan jest człowiekiem zacnym i pracowitym: cóż to kogo obchodzi, w jaki sposób zarabia on pieniądze! Zazdrosnych oczywiście nie brak; dostrzegą oni zawsze coś złego!

P. Tassot: — To bardzo możliwe, ale jest faktem również, że „ojczulek" Oherlan cieszy się niezbyt dobrą reputacją, a rola jego w głośnej aferze Etainsa była więcej, niż podejrzana. Wymieniano go również często w związku z samobójstwem generała Alarona.

P. Plotter: — **Ależ, proszę pani,** czego bo ludzie nie wygadują!

P. Tassot: — To prawda, ale jak to przysłowie mówi: gdzie niema ognia, nie będzie i dymu... Oczywista jest rzecz, że bez rozmaitych świństewek i łajdactw nie dochodzi się do takiego majątku! Uczciwość nie popłaca. Mąż mój, który pracuje ciężko od rana do nocy, nie zdobył miljonów.

P. Plotter: — No, pani nie powinna się uskarżać; wiadomo wszystkim, że pozycja materjalna państwa jest świetna.

P. Tassot: — Tak, tak, ale majątek naszego nie można nazwać wielką fortuną.

P. Viravih: — A zresztą, dzieci przecież nie mogą odpowiadać za sposoby zarobkowania ojca! Oherlanowie urządzają wprawdzie królewskie przyjęcia, ale czynią też wiele dobrego...

P. Tassot: — Ależ, proszę pani, ja nie chciałam nikogo dotknąć!

P. Viravih: — Przypuszczam, ale Franciszka jest moją dawną przyjaciółką, kocham ją, jak siostrę i dlatego boli mnie, gdy słyszę podobne zdania!

P. Tassot: — Pani broni swej przyjaciółki; to pięknie i zupełnie zrozumiałe! A cóż tam właściwie szykują na ten wielki bal?

P. Viravih: — Będzie to bal w całem znaczeniu tego słowa, z niezwykłemi niespodziankami. — A więc: występ ślicznej Otero i Lucyny de Briancou, która odtworzy „Zuzannę w kąpieli", pantominę cieszącą się ogromnem powodzeniem w Folies-Bergere.

P. Tassot: — Czy to możliwe, aby oni dawali podobne widowiska?!

P. Plotter: — Ależ naturalnie! Czy pani nie wie, że bawienie gości w ten właśnie sposób należy dzisiaj do dobrego tonu.

P. Tassot: — Wiem, wiem, jak dziś pojmuje się życie i zabawę! — Rozumiem dobre chęci gospodarzy, pochwalam spraszanie artystów z „komedji francuskiej".

(Panie de Viravih i Plotter zanoszą się od śmiechu).

... no tak, panie się śmieją, ale ja mówię zupełnie poważnie... Przeciwko artystom prawdziwym nikt protestować nie będzie, ale...

P. Plotter: — Ach, jaka pani wymagająca!

T. Tassot: — Tak jest, zrozumieć mogę ukazanie się Ivette Guilbert na podobnym balu, jest to bowiem wielka artystka, posiadająca niezwykły talent, — choć nie wszystkie jej piosenki są bez ale... Ale czego znieść nie mogę, to owych ćwirkających ptaków, tych zwykłych kokot, chcących uchodzić za artystki!

P. Plotter: — Pani łaskawa przesadza!

P. Tassot: — Być może, że już jestem bardzo spóźniona, a moje poglądy są przestarzałe — niechaj tak będzie. Ale cóż tam właściwie jeszcze panie zobaczycie prócz owej wielomówiącej pantominy?

(Dok. nast.) Tłum. **S. C.**

Ł. K. S. mistrzem Łodzi.

Ł. K. S. — TURYŚCI 3 : 2 (1 : 1).

Finał rozgrywek o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego zgromadził wielką ilość zwolenników piłki nożnej na boisko Ł. K. S.

Nie zawiodła się publiczność, gdyż obie drużyny stały na wysokości zadania i dały ze siebie wszystko, na co ich stać było. Gra prowadzona była w szybkiem tempie przy zmiennej przewadze.

Punktualnie o godz. 2 m. 25 wybiega drużyna Turystów i zaraz po przywitaniu hucznymi oklaskami jedenastka biało - czerwonych.

Do decydującego spotkania drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Ł. K. S.: Fiszer, Cyll, Karaś, Gabrjel Otto, Gosławski, Durka, Ałaszewski, Fejer, Lange, Śledź.

Turyści: Werbiński, Kahl, Stencel, Frydman II, Frydman I, Koszade, Kubik Al., Magin, Kubik St. Fiszer, Hermans.

Po wylosowaniu Ł. K. S. rozpoczyna grę, grając pod słońce. Przeprowadzony pierwszy napad biało - czerwonych, załamuje się na obronie przeciwnika. Chwilę potem fioletowi rewanżują się ładnie przeprowadzoną kombinacją trójki napadu, w kwintensencji czego zdobywają dwa kornery, jednak nie wyzyskane.

W 5 minucie pada pierwsza bramka dla Ł. K. S., zdobyta przez Langego z ładnej centry Śledzia.

Niedługo jednak utrzymał się ten rezultat, gdyż w niespełna trzy minuty potem, lewy łącznik Turystów Fiszer wyrównuje rezultat, umieszczając piłkę w lewym rogu siatki.

Dodało to „ducha" drużynie Turystów", którzy w tej fazie gry prą na bramkę przeciwnika, starając się za wszelką cenę wykorzystać sprzyjające im słońce, które unieszkodliwiło tyły Ł. K. S, zaglądając obrońcom w oczy.

Nie udaje się im jednak i pomimo obustronnych wysiłków obu drużyn rezultat ten utrzymuje się do przerwy. W 40 m. fioletowi marnują pewną pozycję, nie mogąc z dwuch kroków umieścić piłki w siatce.

Po zmianie stron Ł. K. S. ujmuje inicjatywę gry w swe ręce, gniotąc wyraźnie przeciwnika.

Najładniejszą bramkę dnia zdobywa w 5 m. Ałaszewski, strzelając z 2 metrów skośnie do bramki i pomimo energicznej obrony Werbińskiego piłka grzęźnie w siatce.

W chwilę po tem nadarza się fioletowym okazja do wyrównania. Mianowicie za faul tuż obok pola karnego Ł. K. S. sędzia dyktuje rzut wolny, obroniony jednak w ostatniej prawie chwili przez Cylla.

W 11 minucie z wypracowanej pozycji przez Ałaszewskiego zdobywa Durka dla swych barw zwycięską bramkę.

Zdaje się wszystkim, że Turyści wyjdą z tego spotkania wysoko cyfrowo pokonani, jednak fioletowi nie zrazili się zbytnio rezultatem 3 : 1 dla Ł. K. S. i ambitnie pracując, nie dopuszczają do powiększenia rezultatu.

Sztencel przechodzi na linję napadu, natomiast Kubik Al. zastępuje go na obronie.

W 30 minucie Fiszer strzela silnie na bramkę, piłkę łapie bramkarz Ł. K. S., jednak nie udaje mu się utrzymać jej w ręku i pada drugi goal dla Turystów.

Ustanowiony rezultat 3 : 2 dla Ł. K. S., pomimo obustronnych wysiłków utrzymuje się do końca.

W 33 minucie zachodzi incydent między Gabrjelem i Kubikiem, w kwintensencji czego sędzia usuwa ich z boiska.

Osłabione drużyny, grając w 10 i wydobywając resztę sił ze siebie, starają się powiększyć rezultat tak, że rozemocjonowana publiczność do ostatniej chwili nie pewną była końca.

W 45 minucie drugiej połowy gwizdek sędziego oznajmił wszystkim, że drużyna Ł. K. S. zdobyła na rok 1924-25 mistrzostwo w piłce nożnej kl. A okręgu łódzkiego.

Sędziował wspaniale dr. Lustgarten z Krakowa.

Szczęśliwą była myśl wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N., by zawody te prowadził dr. Lustgarten, gdyż tylko dzięki jemu wczorajszy mecz dał widzom wiele emocji, i obie drużyny trzymane krótko przez sędziego zachowywały się nawskróś sportowo.

OCENA GRACZY.

Ł. K. S. Fiszer w bramce nie mógł wykazać swej klasy, gdyż rzadko zmuszany był do interwencji.

Dwa goale, które wpuścił do swej świątyni, były nie do obronienia.

Karaś w pierwszej połowie był słabszy, gdyż słońce nie dozwalało mu śledzić piłki. Natomiast w drugiej, jak zwykle był bardzo dobry.

Cyll słabszy od swego partnera, grał bardzo ambitnie.

Gosławski bardzo dobry na swej pozycji, pracował niezmordowanie ładnie, wysuwając piłki napadowi.

Otto słabszy niż zwykle. W drugiej dopiero połowie pokazał starą swą klasę. Pod adresem jego zwrócićby należało jedną uwagę, a mianowicie na stare lata nie powinien przyswajać sobie tricków Halberstadta (Hak.) gdyż nie przyniosą mu one nic innego, jak skręcenie karku przeciwnikowi.

Gabriel dobry i pracowity.

Durka słaby w pierwszej połowie, lepszy natomiast w drugiej. — Opuszczał zbyt często swoją pozycję.

Ałaszewski, jeden z najlepszych na boisku.

Fejer, najsłabszy był z całej drużyny.

Lange, godnie sekundował Ałaszewskiemu. Pokazał swą starą grę.

Śledź, skutecznie pracował, pokazał raz jeszcze wspaniałą formę

Z Turystów Werbiński lepszy niż zwykle, puścił goale, które były do obronienia.

Sztencel słabszy niż zwykle „spuchł" w drugiej połowie.

Kahl najlepszy z drużyny fioletowych.

Frydman II raz jeszcze zadokumentował swą bardzo dobrą formę

Frydman I słabszy niż zwykle.

Koszade dobry.

Kubik Al. jeden z najlepszych na boisku.

Magin słabszy niż zwykle zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Kubik St. dobry.

Fiszer najlepszy na boisku.

Herman za ciężki, pracował jednak bardzo dobrze i wytwarzał bardzo często niebezpieczne sytuacje podbramkowe.

Ł. K. S. II—TURYŚCI II 3:0.

Valcower drużyna Turystów nie stawiła się na finałowe spotkanie rezerw.

K. S. 28 P. S. K.—Hakoah 4:1 (0:1)

Nader ciekawie zapowiadało się to spotkanie, gdyż trudno było przewidzieć rezultat. Rutyna przemawiała za 28 p. S. K., natomiast za Hakoahem brak Karasia no i szczęścia.

Ponieśli jednak biało-niebiescy dawno nie notowano w dziejach swego klubu klęskę.

W pierwszej połowie zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla swych barw Segał.

Pomimo częstych dogodnych sytuacji 28 p. S. K. nie może wyrównać rezultatu.

Po przerwie dopiero w równych odstępach czasu padają cztery bramki dla wojskowych, którzy schodzą z boiska, zwyciężając biało-niebieskich w stosunku 4:1

WIDZEW—G. M. S.

Mecz się nie odbył.

POZNAŃ — WARSZAWA 2 : 0.

Wczorajsze zawody piłki nożnej pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Warszawy i Poznania zakończyły się zwycięstwem Poznania w stosunku 2 : 0. Warszawa grała w osłabionym składzie. Zawody prowadził dobrze p. Marczewski z Łodzi.

Kampanja finansowa Y. M. C. A.

Zebrano już 38.467 złotych.

Kampanja finansowa polskiej Y. M.C.A. uwieńczona została pełnem powodzeniem. Według dokładnych dotychczasowych obliczeń, podawanych codziennie kolektorom na herbatkach w wielkiej czytelni nowego budynku, w pierwszym dniu zbiórki zebrano 19.372 złotych, w tem wielki dar firmy K. Scheiblera i L. Grohmana w kwocie 5.000 zł. W piątek w przedostatni dzień było już 38.467 zł., czyli niewiele już brakowało do 40.000 zł., jakie zamierzano zebrać. Komitet ma nadzieję, że suma ta będzie cokolwiek przekroczona. W kampanji okazało się, ilu przyjaciół ma polska Y.M.C.A. w Łodzi, gdyż wszystkie warstwy społeczne złożyły swój grosz, aby dopomóc organizacji.

Obecnie polska Y.M.C.A., posiadając obszerne lokale zapewniony budżet, będzie mogła przystąpić do rozległej służby dla młodzieży. Bodźcem do pracy będzie to wielkie zaufanie, jakie społeczeństwo nasze okazało polskiej Y.M.C.A., składając tak hojne dary podczas kampanji.

Kryminalistyka i wypadki.

Nieudana zrodnia matki.

(b) Na ul. Piramowicza nr. 5 wszedł za jakimś interesem Bersohn Waldman (Zgierska 50), który zauważył jakąś kobietę, dość podejrzanie oglądającą się wokoło i trzymającą pod chustką jakieś zawiniątko. Obserwując ją, W. zauważył, iż weszła ona do ustępu, a po chwili spiesznie wybiegła do bramy.

Kobietę ową Waldman zatrzymał, a następnie zajrzał do ustępu, gdzie zauważył wrzucone do dołu jakieś zawiniątko. Z pomocą sąsiadów paczkę ową wydobyto, przyczem okazało się, iż zawiera ono dziecko płci żeńskiej, liczące 3 dni życia.

Lekarz pogotowia po udzieleniu niemowlęciu pierwszej pomocy odwiózł je do żłobka, a wyrodną matką, Heleną Bonincką (Marysińska 11) zajęła się policja.

Zamach samobójczy.

(b) Przy ul. Wschodniej 66 w mieszkaniu Łai Rubinstein sublokatorka jej Fedyta Spirytus w celu samobójczym napiła się jodyny. Wezwane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy.

Napad.

(b) Na ul. Cegielnianej przed domem nr. 128 Antoni i Marjan Karczewscy zostali napadnięci i poranieni nożami przez Tomasza Antoniego, zam. przy ul. Zagajnikowej. Śledztwo prowadzi zawiadomiona o wypadku policja.

Kozi proces.

(p) Dnia 15 marca r. b. posterunkowy p. p. Adam Janiak zauważył na ulicy Aleksandrowskiej jakiegoś podejrzanego osobnika, niosącego worek.

Na widok policjanta osobnik ów rzucił worek i począł uciekać. Posterunkowy otworzył worek i znalazł w nim zarżniętą kozę.

Po pewnym czasie, wracając z obchodu Janiak spotkał znów owego osobnika i natychmiast go aresztował. Jak się okazało był to znany policji zawodowy złodziej Bolesław Henrykowski.

W komisarjacie Henrykowski zeznał, że kozę skradł razem ze Stanisławem Izydorczykiem w jednym z domów przy ulicy Brzezińskiej.

Następnego dnia zgłosił się do komisarjatu Zelman Waicenberg, zam. przy ul. Brzezińskiej 61 i zameldował, że dnia poprzedniego skradziono mu kozę. Wówczas pokazano mu worek odebrany od Henrykowskiego i Zelman z przerażeniem ujrzał w nim własną zarżniętą kozę.

W kilka dni potem policja aresztowała w mieszkaniu znanego złodzieja St. Sindy, współwinnego kradzieży Stanisława Izydorczyka.

Na sądzie Izydorczyk nie przyznał się do winy. Sędzia Zaborowski skazał Henrykowskiego na jeden rok więzienia, Izydorczyka zaś z braku dowodów uniewinnił.

Na marginesie sprawy trzeciorzędnej.

Stefan Żeromski o kasie im Mianowskiego

W powodzi, w zawrotnym pędzie uciekających szybko wydarzeń dziejowych, w tętencie codziennych wypadków, które nie zawsze nawet uchwycić można i sprecyzować — na plan drugi, nawet na ostatni schodzą zjawiska pozornie drugorzędne, nic nie znaczące i małoważne.

Opinja pochłonięta zagadnieniem kryzysu gospodarczego który tyle zła rozpętał i niedoli, nie ma czasu poprostu na ogarnianie myślą szerszych horyzontów i głębszego weirzenia na pewne zjawiska które domagają się równie dobitnie rozwiązanie, jak palący problem sanacji.

Do tych właśnie zjawisk które społeczeństwo zwykło traktować jako drugo- czy trzeciorzędne — należy niewątpliwie sprawa zabezpieczenia bytu instytucji naukowych i kulturalnych.

O ile bowiem walcząc o zdrowy pieniądz, dążymy do sanacji gospodarczej kraju, o tyle budując fundamenty placówek oświatowych — zrobimy drogę przyszłości.

Do tych placówek należy niewątpliwie kasa im. Mianowskiego.

Sprawa ta stała się znów aktualna. Przed kilku dniami właśnie Stefan Żeromski zabrał głos w specjalnej broszurce, rzucając garść uwag na marginesie opublikowanego niedawno sprawozdania z działalności tej tak ważnej instytucji w r. 1923

Wielki pisarz jest jednocześnie wybitnym publicystą w najlepszem najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu: zabiera głos zawsze tam, gdy chodzi o dobrą sprawę, którą trzeba swym autorytetem i swą głęboką obmyślaną koncepcją wesprzeć.

Pisze mądrze, prosto, a przecież dosadnie, sięgając odrazu do sedna rzeczy: w ten sposób powstał „Początek świata pracy", „Akademja literatury polskiej", „Organizacja inteligencji", a wreszcie książka serdeczna i dobra — „Snobizm i postęp". Ten sam właśnie bieg myśli posiada jego książka ostatnia.

Na wstępie kreśli historję powstania i rozwoju kasy im. rektora szkoły głównej dr. Józefa Mianowskiego, która w okresie niewoli była jedyną nieomal latarnią oświecającą w pomroce ścieżką nielicznej garści ludzi nauki.

Po odzyskaniu niepodległości kasa im. Mianowskiego zwolna, stopniowo i planowo przekształcać się poczęła na centralną instytucję organizacyjno-naukową pierwszorzędnej doniosłości.

Kasa stworzyła pracownię ikonograficzną w Warszawie, obserwatorjum magnetyczne, pracownie genetyczne: hodowli roślin i hodowli zwierząt, wiele lat utrzymywała pracownię warsz. tow. naukow. i do dziś dnia dopomaga subwencjami oraz udzielaniem swych wydawnictw wielu innym organizacjom naukowym.

Pracę tę utrudnił jednak rząd, który cofnął i zredukował wydatnie zasiłki i subwencje dla tej instytucji.

Kasa w okresie niewoli i niedoli oparła swe wysiłki o pomoc społeczeństwa, które ofiarne było wówczas.

A dziś — pyta z goryczą Żeromski — zasłużona dostojna krynica wiedzy miałażby wyschnąć właśnie w Polsce niepodległej?

Niestety, trzeba to publicznie powiedzieć, iż polskie społeczeństwo powojenne nie jest już tamtą skupioną w sobie jednią z okresu niewoli.

Wielka ofiarność publiczna na cele naukowe, społeczne, oświatowe, kulturalne, nie mówiąc ani słowa o artystycznych, prawie ustała. Idą zwolna w zapomnienie wartości i cnoty, wypracowane za dni niewoli, czy wojny i w radosnej chwili wyzwolin.

Kilku magnatów polskich mogłoby bez uszczerbku dla swoich fortun postawić kasę im. Mianowskiego na najwyższym poziomie, na takim poziomie, jakby dziś zajmowała, gdyby dar jednego tylko inżyniera nie został przez państwo ościenne skonfiskowany.

Nie budzą się w nich żadne ambicje przodków, którzy instytucje naukowe niegdyś stwarzali.

Patrząc z boku na zmaganie się kasy z obojętnością zamożnego ogółu, gdy apel jej dotarł już do zrozumienia sejmików wywołał opodatkowanie się grup nauczycielskich, rozbudził ofiarność wśród uczniów, poruszył firmy handlowe, postanowiłem odezwać się do tego właśnie świata bogaczy.

Nie bacząc na śmieszność, jaka się okryć mogę, iż chudy wędrowny literat śmie mieszać się do spraw tak wysokiego porządku, podnoszę jednak swój głos w nadziei, iż do jakiegoś ucha doleci.

Kasa im. Mianowskiego nie mogła swego czasu dla braku funduszu wydać czterotomowego dzieła o naukowych podstawach lotnictwa, którego autorem był inż. Witold Jarkowski, najdoskonalszy przed wojną eleve szkoły awiatycznej w Paryżu, później prof. lotnictwa w politechnice petersburskiej.

A przecież sąsiedzi nasi ze wschodu posiadają 27 fabryk samolotów, podczas gdy my posiadamy jedną.

Na dwustu naszych lotników w ciągu jednego roku 30 straciło życie.

W nasze życie nowoczesne, bogate, niezkiełznane, żywiołowe musi wejść ścisła nauka, jako regulator i kierownik.

Posiadamy instytucję przeznaczoną wysokim celom, założoną w mrokach niewoli przez ojców czcigodnych i przekazaną nam, którzy żyjemy w słońcu bezgranicznej złotej wolności. I dziś oto ta właśnie instytucja nie posiada dostatecznych środków.

Ratujmy! Wspierajmy! Stwórzmy na nowo kasę im. Mianowskiego!

Na kilkunastu kartach książki zawarł pisarz i myśliciel całą głębię prawd o tem, co zdaniem ogółu jest sprawą błahą, nieważną, co jest kwestją „trzeciorzędną", a przecież 44 lata wytężonych wysiłków znaczą się w kartach historji tej instytucji.

W ciągu tego czasu wydała ona koło 6 miljonów zł. na potrzeby nauki i wydrukowała przeszło 1200 dzieł naukowych.

Dzisiaj praca tej placówki, obejmująca wszystkie dziedziny nauki na ziemiach Rzeczypospolitej Polski jest olbrzymia i olbrzymich też wymaga zasobów. Dlatego właśnie ofiarność społeczeństwa musi się obudzić, należy się zerwać ze snu, przetrzeć oczy i spojrzeć w koło, a wówczas przekonamy się, że ci, którzy są obok nas, nie śpią, że trwają w wytężonej i świadomej swych celów robocie.

Wysokość składki członka wspierającego wynosi sumę śmieszną — pięć złotych rocznie. Jeżeli więc jeden tylko procent wszystkich ludzi w Polsce zamieszkałych wykupiłby karty członkowskie, jeżeli jeden tylko człowiek na każdych stu mieszkańców zainteresowałby się i zatroszczył o byt kasy, wówczas uzyskanoby pokaźną sumę **1.500.000** złotych. Wówczas kwestja bytu kasy im. Mianowskiego, jako kwestja trzeciorzędna przestałaby istnieć.

M. K.

Zmierzch wegeterjanizmu.

(t) W dniu wczorajszym zgłosił się do III komisarjatu policji państwowej rzeźnik Lejb Golbard, właściciel jatki, mieszczącej się przy ul. Zgierskiej 86, zamieszkały w domu przy ul. Kilbacha 10 i zameldował, iż nocy ubiegłej jacyś nieznani złodzieje zapomocą podrobionych kluczy, po oderwaniu kłódek, dostali się do jego jatki, skąd skradli 150 kilo wołowiny i 50 kilo baraniny wartości ogólnej 150 złotych. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenie.

OGŁOSZENIA do wszystkich pism w państwie

Obowiązkowe ogłoszenia w „Monitorze Polskim"
i we wszystkich „Dziennikach urzędowych"
Artykuły i wzmianki reklamowe
Zlecenia ogłoszeniowe do pism zagranicznych

Kampanje reklamowe

Kosztorysy ✒ Projekty ✒ Porady ✒ Informacje.
Załatwia na najkorzystniejszych warunkach
Polska Agencja Telegraficzna
Oddział łódzki: Konstantynowska 29, telefony 111 i 15-24.
Biuro czynne od godz 8-ej do 3-ej po poł. 9033—1

Zarząd Towarzystwa Akcyinego Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej,

dawniej **Heinzel i Kunitzer w Łodzi**

podaje niniejszem do wiadomości pp. Akcjonarjuszy, iż dnia 6 grudnia 1924 r. o godz. 4-ej po południu odbędzie się w lokalu Towarzystwa, przy ul. Cegielnianej Nr. 20, w Łodzi

Ogólne Zebranie Akcjonarjuszy

w następującym porządku dziennym:

1. Wybór Przewodniczącego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu za rok 1923-ci.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Zatwierdzenie Bilansu oraz Rachunku Strat i Zysków.
5. Zatwierdzenie budżetu wydatków.
6. Określenie poborów Dyrektorów Zarządu.
7. Zatwierdzenie sprzedaży nieruchomości przy ul. Głównej 7.
8. Powiększenie kapitału zakładowego.
9. Emisja obligacji.
10. Wybór ustępujących z kolei 2-ch członków Zarządu.
11. Wybór Komisji Rewizyjnej.
12. Wnioski różne.

Jeżeli powyższe Zebranie okaże się nieprawomocnem, wówczas drugie, bezwzględnie prawomocne, Zebranie odbędzie się dnia 20-go grudnia 1924 r., o godz. 4-ej po południu w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, a to stosownie do par. 55 Ustawy Towarzystwa. 27-1

Zarząd

Tow. Akc. Widzewskiej Manufaktury Bawełniane
dawniej Heintzel i Kunitzer w Łodzi.

KLINIKA
Położniczo - chirurgiczna
D-rów: Szarloty Eiger, Reitler-Kurjańskiej, Michała Kantora i I. Bauma
tel. 13-57 **Ogrodowa 10** tel 13-57
Zapisy na porody i operacje od 4—6.
Ambulatorjum dla przychodzących chorych.
Dr. Reitler-Kurjańska Choroby kobiece g. 11—1
Dr. Szarlota Eigerowa g. 1—2
Dr Juljusz Baum g. 5—6

CZYTELNIKU!
„Możesz nie kupować tylko przejrzeć jedynie tanie ceny"
perfumerji i galanterji
S. BUCHWAJCA
Piotrkowska № 22, tel. 31-43.
UWAGA: Dla fryzjerów wyszelkie artykuły z specjalnym rabatem.

4-pokojowe
mieszkanie
poszukiwane.
Oferty sub. „R. R. 10537" do Adm. „Głosu Polskiego" 537—2

Biuro PORAD i ZLECEŃ PRAWNYCH „WIEDZA"
Biuro redaguje i pisze podania, rekursy, odwołania, kontrakty, prywatne umowy spółek, projekty wszelkiego rodzaju aktów notarjalnych, deklaracji, statutów spółek i pełnomocnictw, tłumaczy z języków obcych i przepisuje na maszynach, wreszcie załatwia poświadczenia odpisów (kopji) i tłumaczeń—szybko, solidnie i uczciwie po nader niskich cenach. Nauka pisania na maszynach.
Dla niezamożnych — porady prawne bezpłatnie.
Biuro czynne od 8 rano do 7 wieczór.
Kierownik biura Antoni Kozanecki udziela porad prawnych w sprawach administracyjnych, podatkowych, spadkowych i majątkowych codziennie od 8 do 11 rano.
Wystrzegać się ulicznych doradców i pokątnych pisarzy.

Pianino
dobre okazyjnie sprzedam.
Gdańska 67—10
Od 10 0—12.30 11004—2 1

Dr. BRAUN
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Południowa 23
Przyjm. 8—10 1—2 i 4—8.

Dr. med. S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł.
Sienkiewicza 34.

Sklep
z suteryną
w okolicy Sienkiewicza i Przejazd od zaraz do oddania. Oferty sub „Z. L." 987—1

Polonistka
z kilkuletnią praktyką ma wolne godziny. Cegielniana 41 m. 27. Zgłoszenia od 18 do 20. 792—1

Pokój
nieumeblowany od gospodarza odnajmie solidny lokator na bardzo dogodnych warunkach. Może być na przedmieściu Oferty do Adm. „Głosu" sub Natęcz". 932—1

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI.

JAN Kubelik

Król skrzypków

przyjeżdża i wystąpi

na 6-tym koncercie z cyklu „Mistrzowskich koncertów"

w czwartek, dn. 20 listopada 1924 r. o g. 8.30 w.

Bilety już do nabycia w kasie Filharmonji. 954—1

ZAWIADOMIENIE.

Wojewódzki Komitet Ligi Obrony Powietrznej Państwa niniejszym podaje do publicznej wiadomości, że termin ciągnienia **LOTERJI FANTOWEJ** na rzecz Ligi przesunięty został na dzień

22 LISTOPADA 1924 R.

Cena losu 1 złoty. Cena losu 1 złoty.

GŁÓWNA WYGRANA:

Koń w uprzęży z powozem

Inne fanty stanowią cenne i pożyteczne przedmioty.
Pozostałe losy loteryjne po cenie 1 zł. są do nabycia w miejscach, wskazanych w rozlepionych na rogach ulic afiszach. 10555—1

Komisja Likwidacyjna

Pracowniczej Spółdzielni Spożywców „Solidarność" w Łodzi
Al. Kościuszki Nr. 21.

wzywa niniejszym, na zasadzie § 66 statutu, wszystkich wierzycieli Spółdzielni do zgłoszenia **w ciągu 3-ch tygodni od daty dzisiejszej** swych pretensji i odbioru należności.

Jednocześnie wzywa się pp. udziałowców i konsumentów Spółdzielni „Solidarność" do odbioru swych udziałów wzgl. funduszów osobistych w terminie wyżej oznaczonym. Kancelarja Spółdzielni „Solidarność" mieści się w lokalu Związku Zaw. Prac. Handl. i Biur. m. Łodzi przy Al. Kościuszki № 21 i czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 8-ej do 9-ej wiecz.

Łódź, dn. 8 listopada 1924 r. 922—1

Komenda Okręgu Łódzkiego Policji Państwowej

podaje do wiadomości, że w dniu 12 listopada 1924 roku w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 152, o godz. 10-ej, odbędzie się w drodze przetargu publicznego

sprzedaż:

1) Znoszonego umundurowania policyjnego ogólnej wagi około 11.500 kgr., oszacowanych na sumę 3.450 zł. —
2) Znoszonego obuwia (buty z cholewami i trzewiki 2.200 par) wagi 2.900 kgr.. oszacowanych na sumę 580 zł. —
3) Części rowerów 141 kgr., oszacowanych na sumę 14 zł. —

Osoby, pragnące wziąć udział w licytacji, winny złożyć wadium na ręce przewodniczącego w sumie stanowiącej 10% od sumy szacunkowej.

Bliższych szczegółów udziela Wydział Gospodarczy (pokój Nr. 7) pod powyższym adresem. 9756-2

Słoneczne 3 lub 4-pokojowe
Mieszkanie
poszukiwane.
Oferty do adm. „Głosu Pol." dla okaziciela złotówki Nr. 082,549.
10817-4-1

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
ul Piotrkowska 144 róg ewangelickiej.
Telefon 29—45.
Godz. przyjęcia: od 2-8 6-8 w. Dla pań 5-6

Dr. med. Szumacher
Choroby skórne i weneryczne
Codz. przyjm.: od 5—7 i pół, w niedz. i święta od 11—1
Benedykta 1 (6-go sierpnia).

Dr. I. Silberstrom
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjm.: 12—2, 3—4 30 7—9 w., w niedz. 9—1
ul. Zielona № 11

Dr. E. Ekkert
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Przyjmuje od 12—3 i od 7—9 wiecz.
Panie od 3—4.

Reprezentacja
światowych marek samochodów „Brennaber" i „Hansa-Lloyd" do oddania. — Zgłoszenia poważnych firm przyjmuje Ehrlich, Kraków, ul. Legjonów 14. 07—2

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.
Od poniedziałku, d. 3 do 9 listopada r. b.
Cuda świata lodowego
obraz sportowy w 6 częściach
Zdjęć dokonano w Szwarcwaldzie, Garmiszu, Tyrolu i Szwajcarji).
Nad program:
Kawalerowie orderu zwycięstwa kom. w 2 akt.
Początek seansów:
dla młodzieży o godz. 3 i 5 p.p. w soboty, niedziele i święta o 1 pp, dla dorosłych o g. 6.45 i 8.45 w

= Mleko =
wprost z udoju, 3 razy dziennie, dla dzieci i rekonwalescentów— przy odbiorze od 2 litrów z dostawą do domu. Sienkiewicza 52, m. 2. 08—3

Kupno i sprzedaż

Do sprzedania łóżka dębowe i tornierowane solidnej roboty u stolarza. Sosnowa 1, w podwórzu. 923-2-k

Meble sprzedam tanio byle zaraz Fabryczna 21, m 34 44 -2 k

Posady i prace.

Poszukiwane

Dwie mamki z obfitym i zdrowym pokarmem, skromne wymagania poszukują zajęcia. Wiadomość: Szkolna 26, IV p. 953-3-pp

Poszukuje się wykwalifikowane hafciarki do tiule i do kolorowego haftu. Zgłosić się ul. Szkolna № 3, trzecie piętro, lewa strona 10020 -2pr

Dolina prasowaczka poszukuje pracy w domach prywatnych. Dolna 7 m. 5, 21 5pp

Lokale, mieszkania

Inteligentna PANNA posiadająca **pokój** przy rodzinie, poszukuje do niego **współniczki.** Dowiedzieć się: Nowo Cegielniana 39|5. 936-2

Odnajmę pokój nieumeblowany w śródmieściu, elektrycznie oświetlony z oddzielnym wejściem tylko solidnemu pojedyńczemu panu. Cegielniana 6, m. 6. 24—2 m

Poszukuję pokoju nieumeblowanego od zaraz. Pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia ul. św. Anny № 18 m. 34 15-2 m

Poszukuję mieszkania pojedyńczego. Dam odstępnego 500 złotych gotówką. Of. pod „C. Ł. 500" proszę składać do „Głosu". 918 5 m

Pokój skromnie umeblowany poszukiwany Oferty do „Głosu" sub „R. A." 828 4-m

Doniesienia rozm.

Akuszerka Drzymała powróciła; przyjmuje chore. Piotrkowska 223, m. 25. 990—5-d

Dama inteligentna i nauczycielka, znająca niemiecki i francuski zajmie się dzieckiem w wieku szkolnym przez 2—3 godziny dziennie. Poprawia też wadliwą wymowę. Oferty sub „Wychowanie do „Głosu Polsk." 925-2dd

KURSA maturyczne i uzupełniające „Nauka"
w Krakowie
ul. Zielona 9
przygotowują do matur gimn. wszelkich typów seminaryjnych. do egzaminów z poszczególnych klas. Nauka indywidualna systemem korespondencyjnym.

Fabryka konserw rybnych
poszukuje na Łódź poważnego
przedstawiciela
dla sprzedaży swych przednich konserw
Łaskawe oferty do HELMUT KOGGE Stralsund (Neumcy) Fischconservenfab rik. 6.1—2

Redaktor i wydawca Marceli Sachs. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny Władysław Majzner.